

Moja Ela ostatnio rzadko ze mną jeździ na mecze. Tymczasem kilka dni temu zaskoczyła mnie, bo powiedziała, żebym zorganizował jakieś mecze na sobotę i niedzielę. Tego mi dwa razy nie trzeba powtarzać. Pojechaliliśmy na dwa dni do Czech. Zaplanowałem cztery pojedynki piłkarskie, nocleg na stadionie i pobyt na termalnym basenie. Pierwszy mecz, a zarazem jedyny w sobotę, pooglądaliśmy w Rymarovie, gdzie zagrano w ramach rozgrywek czeskiej IV ligi.



Zanim przyjechaliśmy do Rymarova, to byliśmy rekreacyjnie w miejscowości Karlova Studanka. To wypoczynkowa miejscowość leżąca około 55 km od Nysy. Nigdy wcześniej tam nie byliśmy. Okazało się, że jest tam przepięknie. Ciekawa architektura i piękne krajobrazy, to główne atuty tego miejsca. My przyjechaliśmy na termalny basen, na którym byliśmy 140 minut. Fajny relaks. Przyjemność ta kosztuje 250 koron od osoby. W cenie, oprócz basenu, dwie różne sauny. Jedyny minus pobytu w tej miejscowości, to duży problem z parkowaniem. Płatne parkingi były przepełnione. Jakoś jednak w dobrym miejscu i za darmo udało się.

Zachwył nad Karlovą Studanką spowodował, że do Rymarova przyjechaliśmy przed meczem i na spacer po mieście nie mieliśmy już czasu. Wpływ na to miała też wizyta na lodach i w cukierni.

Stadion Jiskry, to kameralny i bardzo ładny obiekt. Jest tam kryta trybuna, ale mało osób na niej siedziało. Więcej było w okolicach knajpy i na ławeczkach wzdłuż boiska. Na meczu było 170 widzów. Tytu naliczyłem, ale oficjalnie spiker podał, że jest 130. Żadnych aspektów kibicowskich nie było. Bardzo okazały jest tam też budynek klubowy. Na jego balkonie kilka osób oglądało mecz.

Klubowa knajpa ozdobiona jest w środku różnymi szalikami, np. Borussia Dortmund, SFC Opawy, Portugalii i ... Polski. W niej tradycyjnie były różne napoje, zwłaszcza piwo. W innym miejscu był grill, gdzie można było kupić kielbaskę i parówkę. Kielbasa nie wyglądała apetycznie i przez wizytę w cukierni w Karlovej Studance, odpuściliśmy ją.

Na meczu były bilety i programy meczowe, co w Czechach jest normą.

Mecz dla mnie był nudny. Wszystko za sprawą gości, którzy w kilkanaście minut zdobyli trzy bramki. I było już po spotkaniu. To skojarzyło mi się z Odrą Opole, która w czymś takim w tym sezonie się specjalizuje. Ten mecz wydawał mi się bliźniaczo podobny do pojedynku Odry z Wartą Poznań. Czwarta bramka padła w II połowie i była wyjątkowej urody. Udało mi się ją nagrać, podobnie jak trzecią. Obie są na filmie. Wynik jest o tyle zaskakujący, że przed meczem gospodarze byli wyżej w tabeli.

Ten mecz był „piwnym” pojedynkiem, gdyż gospodarze mieli na koszulkach logo Holby, a goście, Zubra. To nazwy czeskich browarów.

Na krytej trybunie był znak informujący o zakazie palenia, którego parę osób nie przestrzegało. Jednak w pewnym momencie młody porządkowy, z papierosem w ręce, stanowczo upomniał starszego pana, że ten pali. Ten oburzony odpowiedział mu, że on też pali. – Ja też palę? – pytał ten zdziwiony. Dodał, że przecież on chodzi tam i z powrotem i nie jest na trybunie. Starszy pan wtedy grzecznie zszedł na dół i tam palił. Po chwili miał towarzystwo kilku osób. Ten zakaz zdziwił mnie, bo w Czechach raczej na meczach kibice palą.

{morfeo 208}

[www.facebook.com/mojewielkiemecze](http://www.facebook.com/mojewielkiemecze)

@MojeWielkieMecz

{comments on}